

rzymskim. Przyjęcie tej zasadniczej tezy otwiera pole do szczegółowej dyskusji poświęconej egzegezie tego zbioru. Przykładowo, podążając taką drogą, można na podstawie TcU sformułować wniosek, że już w języku prawniczym okresu klasycznego pojęcie *res incorporalis* miało dwa znaczenia. Obok znanego od Gaiusa określenia niedotykalnych składników majątku¹³, mogło być użyte jako kategoria definicyjna, rodzajowe określenie wymyślonych przez człowieka uprawnień, które nie są tożsame z prawami majątkowymi¹⁴.

Wzbogacone dzięki pracy M. Avenariusia możliwości krytycznej analizy tekstu *tituli ex corpore Ulpiani* skłaniają w końcu do postawienia postulatu przetłumaczenia tego antycznego zbioru prawa na język polski.

WOJCIECH DAJZAK (Poznań)

Katarzyna B o g a c k a, *Pastorały w Polsce XI-XVIII w.*, Marki 2004, Wydawnictwo Michalineum, ss. 554.

Obiekty archeologicznoprawne mogą i powinny być przedmiotem zainteresowania różnych nauk. Dopiero wielostronne ich zbadanie da nam pełny obraz sytuacji prawnej, charakteru, symboliki, sposobach wykonania, postulowanej i realizowanej funkcji. Na takie wielostronne badania zasługuje pastorał (*baculus pastoralis*, *pedum pastorale*, *ferula pastoralis*, *campata*, *gambita*, *pedum*), jeden z wielu rodzajów lasek używanych w Kościele¹. W chwili wprowadzenia chrześcijaństwa na ziemi polskie pastorał był już insygnium biskupim, gdyż przyjmuje się, że pojawił się V w. w Irlandii i rozpowszechnił w innych krajach.

Koncepcji określenia problematyki badawczej dotyczącej insygniów może być kilka: wybór insygnium określonego rodzaju, związek insygnium z konkretnym urzędem², występowanie na określonym terytorium czy w pewnym okresie. Autorka podjęła próbę przedstawienia pastorałów znajdujących się w Polsce w granicach po II wojnie światowej, jako zespołu zabytków historii i dzieł sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem ikonografii i treści ideowych ich dekoracji. Cezurę swych zainteresowań badawczych wyznaczyła na koniec wieku XVIII. Ta granica jest przełomowa w historii sztuki, była doniosła również dla historii Polski, jednak dla pastorałów pojmowanych jako insygnium znaczy niewiele. Należy mieć nadzieję, że autorka lub nawet kilku badaczy poprowadzi badania dotyczące czasów późniejszych.

Recenzowaną pracę podzielono na trzy części. Pierwsza poświęcona została wyjaśnieniu problemów terminologicznych, genezy powstania i ewolucji formy pastorału oraz jego symbolicznego znaczenia. W drugiej i trzeciej części przedstawiono, odpowiednio, pastorały średniowieczne i nowożytne, w zakończeniu natomiast podsumowano problemy warsztatowe i formalne oraz treści ideowe dekoracji pastorałów. Nieco niejednoznaczna systematyka wewnętrzna dwóch zasadniczych części książki – odzwierciedlająca jednocześnie kilka problemów:

¹³ G. 2, 12 i 14.

¹⁴ Zob.: Ulp. 19, 11.

¹ Zob. L. Carlen, *Rechtsstäbe im religiös-kirchlichen Bereich*, w: *Festschrift zum 80. Geburtstag von Hermann Balt*. Hrsg. von K. Ebert, Wien 1998, s. 49-65.

² A. Gulczyński, *Pastorały biskupów poznańskich*, „Kronika Miasta Poznania” 2003 nr 1, s. 314-332.

materiał, stan zachowania i treść – może budzić początkowo zdziwienie, jednak po lekturze pracy okazuje się, że przyjęty porządek znakomicie ułatwia zapoznanie się z kolejnymi przedstawianymi problemami. Niemożliwy do zastosowania – a przynajmniej niewłaściwy w obecnym stanie badań – byłby podział, który odpowiadałby przypisaniu pastorałów do odpowiednich urzędów, a to z uwagi na niepewną tożsamość oraz zmiany przeznaczenia.

Praca ma charakter pionierski, stąd ukazanie znaczenia badań autorki jest konieczne. Nie powstała dotąd – nie tylko w Polsce – żadna praca przedstawiająca pastorały z wybranego obszaru, choć z archeologicznoprawnego punktu widzenia problematyka była już podnoszona w odniesieniu do pewnych terytoriów, zagadnień czy nawet konkretnego urzędu³. Istnieje też wiele monografii poświęconych poszczególnym obiektom czy kolekcjom.

Autorka podjęła próbę umieszczenia pastorału wśród innych rodzajów lasek używanych w Kościele katolickim i innych Kościołach chrześcijańskich. Trudno zgodzić się z twierdzeniem, że laski kanonickie i „regencyjne” są odmianą pastorałów (s. 37). Ani forma, ani przede wszystkim symboliczna funkcja i status prawny na to nie pozwalają. Użycie terminów „pastorały kanonickie” (s. 14, 397, 401) czy „pastorały regencyjne” (s. 14, 403) jest zatem niewłaściwe (poprawnie: laski kanonickie – s. 37, 399), tym bardziej że zarówno pastorały, jak i owe insygnia kanoników czy regentów nie są jedynymi laskami używanymi w Kościele katolickim. Związane były z takimi godnościami, jak: kardynał kamerling, kantorzy, penitencjarze czy nawet dowódca gwardii szwajcarskiej itd.⁴ W dalszych badaniach wyjaśnić zatem należy nie tylko charakter wymienionego w tym rozdziale berła kardynalskiego (insygnium o wyjątkowym, chyba raczej incydentalnym a nie powszechnym charakterze), jak i obu par lasek z Wrocławia. Czy symbolizowały one specjalny urząd w kapitule, np. prepozyta, dziekana, penitencjarza, a może były używane jedynie w czasie nabożeństw pontyfikalnych odprawianych przez biskupa, kanonicy zaś nieśli owe laski w czasie procesji, później zajmowali miejsce w prezbiterium. Może zatem owe wrocławskie laski to odpowiednik „lasek marszałkowskich” (np. dwie srebrne laski marszałkowskie były przechowywane niegdyś w poznańskim skarbcu katedralnym)⁵. W skarbcu katedralnym w Paderborn znajdują się dwa srebrne berła zwieńczone figurką patrona diecezji św. Liboriusza, a noszone były przez gwardzistów przed dostojnikami w czasie procesji. Kolejni gwardziści mieli długie czarne laski ze złotą kulą, ale te pomagały w utrzymaniu porządku⁶.

Pominięto natomiast w tych rozważaniach niezwykle ważne insygnium należące do tej kategorii, a mianowicie krzyż używany przez arcybiskupów gnieźnieńskich. Nie był to krzyż noszony przed dostojnikiem, lecz przez niego samego⁷. Formą zbliżony do pastorału, jednak bez krzywaśni, lecz z zakończeniem w formie krzyża. To odpowiednik papieskiego insygnium (*ferula*) używanego do dziś. O stosowaniu takiego insygnium przez arcybiskupów gnieźnieńskich świadczą liczne przekazy ikonograficzne, w tym nagrobki. Na wielu z nich widoczny jest nawet kolec, podobnie jak w przypadku pastorału stanowiący zakończenie dolejszej części, a symbolizujący możliwość pobudzania leniwych, gnuśnych tą właśnie częścią. Nawet w trumnie jednego z arcybiskupów gnieźnieńskich z XIV w. znaleziono pastorał i tej samej wysokości krzyż.

³ Bogate zestawienie literatury warto uzupełnić przede wszystkim pracą P. Salmona, *Étude sur les insignes du pontife das le rit romain*, Rome 1955, w której omówione są również szeroko zagadnienia prawne.

⁴ Zob. L. Carlen, *Orte, Gegenstände, Symbole kirchlichen Rechtslebens. Eine Einführung in die kirchliche Rechtsarchäologie*, Freiburg 1999, s. 50-54, 155-167.

⁵ Zob. *Antonius Omphrii de Okęcie Okęcki, episcopi posnaniensis et varsaviensis supremi regni cancelarii ecclesiae chatedralis posnaniensis visitatio, die 15. junii anno 1781 coepta, iam vero die 18. septembris 1784 finita*, Poznań 1917, s. 76.

⁶ F. Focke, *Szepter und Krummstab. Eine symbolische Untersuchung*, w: *Festgabe für Alois Fuchs zum 70. Geburtstage*, hrsg. von W. Tack, Paderborn 1950, s. 338-339.

⁷ Odmienne jednak W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa-Poznań 1982, s. 232-233.

Podstawę rozważań stanowią 64 pastorały znajdujące się w zbiorach na terenie Polski. W tej grupie znalazły się też pastorały chwilowo, a może niestety już na trwałe, zagubione lub znajdujące się w nieznanym miejscu. Należą do niej przede wszystkim 3 pastorały zaginione w czasie II wojny światowej, ale wcześniej opracowane: nieznanego dostojnika ze zbiorów gołuchowskich (kat. 13), przypisany biskupowi kamińskiemu Piotrowi (kat. 16) oraz biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego (kat. 47). Oczywiście w czasie wojny zaginęło o wiele więcej insygniów, lecz ubogość informacji o nich nie pozwoliła na włączenie do rozważań. Niestety po wojnie ubyły również kolejne pastorały, choć należy mieć nadzieję, że jest to chwilowa niedostępność. Dotyczy to pastorału biskupa wrocławskiego kard. Ludwika Filipa von Sinzendorfa (kat. 43), ksieni benedyktynek grudziądzkich (kat. 50), sufragana płockiego Antoniego Narzymskiego (kat. 58) oraz sufragana kujawsko-pomorskiego Marcina Chyczewskiego (kat. 60)⁸. O tym, że możliwe jest odnalezienie poszukiwanych pastorałów świadczy przypadek pastorału biskupa warmińskiego Krzysztofa Jana Szembeka (kat. 42), który po II wojnie światowej uchodził za zaginiony; został nawet umieszczony w wykazie dzieł sztuki zaginionych w katalogu strat kultury przygotowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Był on jednak przechowywany w skarbcu katedralnym w Pelplinie, od 1986 r. używał go sufragan chełmiński ks. bp Andrzej Śliwiński, który w 1992 r. mianowany został biskupem nowo utworzonej diecezji elbląskiej (s. 333).

Niestety autorka nie miała możliwości osobistego zapoznania się z dwoma krzywaśniami romańskimi z Tumu pod Łęczycą (kat. 7) i z Poznania (kat. 9). Z uwagi na zły stan zachowania nie udostępniono jej owych insygniów, choć wcześniejsze badania również w tym przypadku pozwoliły na ujęcie w recenzowanym opracowaniu. Autorka wymienia jeszcze 4 niedostępne jej pastorały (s. 14), choć ostatecznie dotarła do jednego z nich (kat. 17), kolejny natomiast (kat. 60) należy zaliczyć do „zaginionych” lub przechowywanych w niewiadomym miejscu, podobnie jak inne pastorały zaginione po wojnie.

Katalog został sporządzony według kryteriów historyka sztuki: potraktowano wszystkie odnalezienie pastorały jako przedmiot badań, jako swoistą kolekcję. Nieistotne zatem było pochodzenie i funkcja – oczywiście tylko jeśli chodzi o zakwalifikowanie obiektu do dalszych badań. Pominęto natomiast wszystkie pastorały znane jedyne ze źródeł. Przypomnieć należy, że postulat ograniczenia badań do zabytków zachowanych zgłaszano również wobec badań archeologiczno-prawnych⁹. Takie kryterium może być zastosowane wyłącznie na pewnym, początkowym etapie dociekań. Autorka wybrała je jak najzupełniej zasadnie, stwarzając w ten sposób fundament do badania dalszych, niezachowanych pastorałów i prawidłowości z nimi związanych.

W zbiorach na terenie Polski przechowywane są jednak pastorały, które jako insygnium nigdy nie funkcjonowały na terenie dzisiejszej Polski. Autorka ustaliła wyraźnie, że obiekty te nie były stosowane w Polsce. Były i są nadal obiektem kolekcjonerskim, zabytkowym. Na pewno nie był związany z Polską romański pastorał, który pojawił się w XX w. i jego stan chyba nie pozwalał, aby był używany (kat. 17); możliwe jednak, że używany był wcześniej w innej diecezji niż kielecka, w której pojawił się w XX w.

Początkowo nie był związany z Polską pastorał opata cystersów w łużyckim Neuzelle Martina Grafa (kat. 40). Po kasacie opactwa pastorał przekazano w 1831 r. kapitule pelplińskiej. Od 1824 r. w Pelplinie rezydował biskup chełmiński, stąd insygnium przeznaczone było zapewne dla niego. Innego rodzaju związek – należał do Połaka – ma pastorał Jana Ponętowskiego herbu Leszczyc, który był opatem norbertanów (premonstratensów) w Hradište k. Ołomuńca na Morawach (kat. 23). Po zerzeniu się godności opata Ponętowski przekazał swoje

⁸ Do „zaginionych” po wojnie, a niewymienionych przez autorkę, można zaliczyć pastorał opata z Trzemeszna z pocz. XVIII w., zarejestrowany w 1958 r. przez poznańskie Muzeum Narodowe; na karcie muzealnej znajduje się zdjęcie wykonane w 1944 r.

⁹ B. Lesiński, *O archeologii prawnej Polski*, CPH T. 35:1983, z. 2, s. 164.

zbiory, a także insygnia, w tym pastorał, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to w skali europejskiej wyjątkowe insygnium, gdyż jest to pastorał zdobiony haftem, może więc stanowić ciekawe połączenie z infułą i szatami. Autorka zwróciła uwagę na różnice haftu, ale i na podobieństwo w ukształtowaniu ornamentyki arabski (s. 239). Pastorał ten jest jedynym haftowanym, a zarazem najstarszym związanym z Polską insygnium opackim ozdobionym herbami.

Wiele z zestawionych przez K. Bogacką pastorałów nie było dotąd przedmiotem zainteresowania historyków sztuki, niektóre zostały jedynie ujęte z krótkim opisem w inwentarzach. Stąd szczególnie cenne są w całej pracy małe monografie poszczególnych obiektów. Każda z nich mogłaby być odrębnym, wartościowym artykułem. Dzieje niektórych obiektów zostały przez autorkę odtworzone. Dotyczy to przede wszystkim pastorału ksieni benedyktynek łomżyńskich Teresy Mdzewskiej (kat. 26), opatów cystersów oliwskich (?) (kat. 37), opata Jana Morzkowskiego z Ostrzychoimia (kat. 39). Autorka próbowała wyjaśnić pochodzenie pastorałów znajdujących się w opactwie benedyktynek w Krzeszowie (kat. 54 i 55). Kasata zakonu cystersów nastąpiła w 1810 r., w 1923 r. osiedlili się tu benedyktyni (ale opat przybył z własnym pastorałem) i przebywali tu do 1946 r. Wówczas osiadły tu benedyktynki z lwowskiego klasztoru Kongregacji Chełmińskiej, które zastały już owe pastorały w Krzeszowie. Niestety brak źródeł pozwalających na wyjaśnienie, czy zostawili je cystersi czy benedyktyni. Oba pastorały są podobne, jeden z nich (kat. 54) był wzorcem dla drugiego (kat. 55). A może drugi z pastorałów wykonany został z przeznaczeniem do figury świętego? Autorka wskazuje nawet na przypadek umieszczenia dwóch pastorałów (kat. 19 i 24) w barokowych figurach św. św. Benedykta i Scholastyki w opactwie w Żarnowcu. Odkryto je dopiero w 1967 r., Bogacka natomiast przedstawiła koncepcje ich pochodzenia.

Dalszej dyskusji wymaga przypisanie przez autorkę sufraganowi poznańskiemu Józefowi Pawłowskiemu pastorału przechowywanego obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Pelplinie (kat. 48). Uwaga ta dotyczy zarówno identyfikacji, jak i losów pastorału. Przednią jego część zdobi tarcza z herbem Wierzbna – 6 lilijek rozdzielonych poziomą linią. Na podstawie herbu i analizy samego pastorału K. Bogacka przypisała go właśnie Pawłowskiemu, zmarłemu w 1760 r. Według innych badaczy pastorał Pawłowskiego znajduje się obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu (u Bogackiej kat. 58). Jest to jedyny zachowany po II wojnie światowej pastorał biskupów poznańskich. Pisał o tym wyraźnie ks. J. Nowacki: „Pastorał srebrny po biskupie tyt. niocheńskim Józefie hr. z Wierzbna Pawłowskim (zm. 1760) nabył od katedry biskup-sufragan Władysław Wierusz Walknowski (1768-1779) i zapisał go testamentem katedrze. Używał go następnie biskup-sufragan Ludwik Mathy (1796-1802). Skromny rokokowy, cały srebrny, nie wyróżniający się zresztą żadnymi osobliwymi walorami artystycznymi, zdaje się jest to ten sam, którym posługiwał się kardynał-prymas Edmund Dalbor i po wyzłoceniu, zgodnie z przepisem liturgicznym, również kardynał-prymas August Hlond. Zdołano go przechować poprzez okres okupacji hitlerowskiej”¹⁰. Jako jedyny pastorał w zbiorach poznańskich został też opisany w pominiętym niestety przez K. Bogacką *Katalogu zabytków sztuki*¹¹.

Ważnym ustaleniem autorki jest porównanie wspomnianego pastorału przechowywanego w Pelplinie (kat. 48) z pastorałem na pomniku abp. F. Stablewskiego. Jest to pelpliński pastorał, choć bez lilii w krzywaśni. Autorka przedstawia w związku z tym ciekawą koncepcję, wiążąc pelplińskie insygnium z pastorałem uwiecznionym przez W. Marcinkowskiego na pomniku abp. F. Stablewskiego w katedrze poznańskiej. Nota bene pomnik poświęcono 8 lipca 1935 r., nie w 1932 r. (s. 358). Wielkiemu podobieństwu trudno zaprzeczyć. Pastorału takiego

¹⁰ J. Nowacki, *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne* (Poznań) 1959, s. 526.

¹¹ *Katalog zabytków sztuki*, Seria Nowa, tom VII cz. 1 – *Miasto Poznań*, pod red. E. Linette i Z. Kurzawy, *Ostrów Tumski i Śródka z Komandorią*, Warszawa 1983, s. 51.

używał abp F. Stablewski, podobny pastorał umieszczony był na epitafium ku jego czci projektu M. Rożka z 1910 r. Pastorał przechowywany obecnie w Pelplinie był zatem kiedyś w Poznaniu. Wskazaną przez autorkę możliwość zabrania z Poznania do Pelplina pastorału przez sufragana poznańskiego bp. Mariana Przykuckiego w 1981 r. należy jednak wykluczyć¹². Być może autorka przyjęła błędne założenie, że pastorał przybył do Pelplina dopiero po 1978 r., odwołując się w tym miejscu do luki w opracowaniu J. S. Pasierba i J. Ciemnołońskiego, w którym nie wymieniono owego pastorału. Z uwagi na rangę badaczy wykluczyć można, że nie udostępnił im pastorału, który mógłby się znajdować w skarbcu. Mogli natomiast pominąć go, gdyż nie znajdował się w skarbcu katedralnym a w muzeum diecezjalnym, z którego omówili jedynie dwa najciekawsze, zaczynając swój wywód od słów: „najstarszym z mosiężnych, srebrzonych i złotych pastorałów przechowywanych w Pelplinie jest...”¹³. Wiedzieli zatem o innych pastorałach, choć ich nie opisali. Podkreślić należy, że pastorał zaginiony z Fromborka autorka odnalazła również poprzez związki z Pelplinem (kat. 42); także ten pastorał nie został opisany przez Ciemnołońskiego i Pasierba.

Przyjąć można zatem, że tego pastorału nie było już w Poznaniu po II wojnie, bo wspominałby o tym ks. J. Nowacki. Mógł go zabrać do Pelplina inny dostojnik przechodzący z Poznania do Pelplina, ks. Stanisław Okoniewski (sakrę otrzymał w Pelplinie 25 kwietnia 1924 r.). Z uwagi na to, że został koadiutorem bpa A. Rosentretera, Niemca, pastorał miałby dodatkowo symbolizować związek z prymasem¹⁴. Pastorał mógł też otrzymać później. W obu przypadkach Marcinkowski, wykonując pomnik abp. Stablewskiego, skorzystał z pastorału znajdującego się już w Pelplinie.

Pastorał znajdujący się w pelplińskim muzeum nie ma złocień, o których wspomina Nowacki. Możliwe zatem zdaje się to, że to Nowacki pomylił pastorały. Ów pastorał przypisany przez Bogacką Pawłowskiemu nie przetrwał wojny w Poznaniu (otrzymał go wcześniej Okoniewski lub został wywieziony z Poznania w czasie II wojny światowej wraz z innymi kosztownościami, wśród których było jeszcze 6 innych pastorałów, a później trafił do Pelplina). Wyjaśniając pomyłkę Nowackiego, można przyjąć, że Hlond dokonał pozłocenia innego pastorału (np. jednego z pochodzących z opactwa w Obrze lub Lubiniu?). Ten pozłociono przez Hlonda pastorał znajdziemy również u Bogackiej (kat. 53). Wbrew twierdzeniu autorki, pastorał z gałązką róży nie jest zabytkiem ujawnionym po 1994 r., gdyż jego krótki opis i fotografię zawiera *Katalog zabytków sztuki* wydany w 1983 r.¹⁵ Sytuacja zabytku nie uległa zmianie – należy do katedry, choć jest od lat eksponowany w Muzeum Archidiecezjalnym. Ten właśnie pastorał w dotychczasowej literaturze przypisywany jest (błędnie?) Pawłowskiemu¹⁶.

Innego rodzaju błąd autorki prowadzić mógłby do zaskakujących wniosków. Otóż na s. 119 twierdzi ona, że słynny pastorał wykonany w Limoges (kat. 11) został przedstawiony przez Józefa Buchbindera na obrazie ukazującym św. Wojciecha w katedrze w Sandomierzu. Tymczasem malarz ten żył w latach 1839-1909, a pastorał odnaleziono dopiero w 1953 r. Czyżby pastorał namalowany na obrazie na przełomie XIX i XX w. został „podrzucony” w czasie prac archeologicznych w Poznaniu? Znane są przecież zarówno przypadki „fałszowania” badań archeologicznych, jak i pojawiania się w dziwnych okolicznościach pastorałów, również w XX w. na ziemiach polskich. Wyjaśnienie zagadki wydaje się jednak bardziej prozaiczne i to z dwóch powodów. Obraz w sandomierskiej katedrze obecnie określa się jako po-

¹² Zob. A. Gulczyński, op. cit., s. 327.

¹³ J. Ciemnołoński, J.S. Pasierb, *Pelplin*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 272.

¹⁴ Ks. bp S. Okoniewski używał jednak własnego pastorału ze św. Stanisławem w krzywaśni (informację taką uzyskałem od jego bratanka, ks. prałata Włodzimierza Okoniewskiego).

¹⁵ *Katalog zabytków sztuki*, s. 51, fot. 597; J. Nowacki, op. cit., s. 526.

¹⁶ *Skarby kościołów Poznania*, Poznań 2003, s. 9, 57. Również w swojej pracy (A. Gulczyński, op. cit., s. 321-322) przyjąłem, że jest to pastorał po biskupie Pawłowskiem.

chodzący ze szkoły włoskiej z drugiej połowy XVIII w., św. Wojciech trzyma w lewej ręce pastorał bardzo podobny do pastorału ze skarbcza szwajcarskiego opactwa St. Maurice d'Againe, nie zaś do pastorału poznańskiego. Oba pastorały można zaliczyć do grupy pastorałów li-mozańskich z tzw. wielkim kwiatem, ale ich krzywaśnie zostały inaczej uformowane.

Podsumowując programy ikonograficzne i treści ideowe dekoracji pastorałów, K. Bogacka wyodrębniła grupy tematów, dokonując interpretacji według współczesnej im wykładni Kościoła. Wyjaśniała pochodzenie motywu oraz jego znaczenie w dekoracji insygnium. Dostrzegła w tych rozważaniach kilka grup tematycznych dominujących w pastorałach, a mianowicie przedstawienia Boga, wątki mariologiczne (ukoronowanej Matki Bożej z Dzieciątkiem, Marii w scenie Zwiastowania, Marii w scenie Ukrzyżowania, Niewiasty Apokaliptycznej), przedstawienia świętych (w tym patronów zakonnych, patronów Polski i diecezji oraz patronów indywidualnych), przedstawienia aniołów, zwierzęce symbole szatana, przedstawienia roślin, a także napisy i herby.

Ta ostatnia problematyka ma szczególnie doniosłe znaczenie. O ile bowiem wcześniej wymieniona problematyka może wskazywać na umiłowanie kultu, ale i wskazanie patrona, co pozwala na powiązanie insygnium (choćby hipotetyczne) z konkretnym dostojnikiem, to herby (i znaki podobne) oraz inskrypcje pozwalają określić właściciela pastorału i jego wykonawcę. Takie zabytki archeologiczno-prawne W. Maisel określał jako „mówiące”¹⁷. Pod względem treści, inskrypcje K. Bogacka podzieliła na dwie grupy: 1) cytaty z Pisma Świętego, Ojców Kościoła i ich trawestacje mające na celu przekazanie prawd wiary, idei lub wskazówek postępowania (istnieje już wczesnoromańska tego typu inskrypcja), 2) inskrypcje fundacyjne i napisy pamiątkowe (począwszy od pastorałów gotyckich). Ale i takie inskrypcje nie pozostawiają wątpliwości, jak w przypadku pastorału przypisywanego kardynałowi Zbigniewowi Oleśnickiemu. Biskup krakowski Zbigniew wymieniony jest tam z imienia, choć wcale nie przesądza to, że on był właścicielem (s. 201-203).

Umieszczenie herbu na pastorałe jest kolejnym, po napisach fundacyjnych i pamiątkowych, sposobem oznakowania go jako przedmiotu związanego z konkretną osobą, biskupstwem lub opactwem, a nawet księstwem, dzielnicą kraju lub krajem. Najstarszym insygnium z herbem biskupim jest pastorał prymasa Krzyckiego z XVI w. (kat. 22)¹⁸. Jeden z kolejnych użytkowników pastorału umieścił w XVII w. również swój herb¹⁹. Najbogatszą dekorację heraldyczną ma pastorał biskupa Aleksandra Kazimierza Sapiehy z XVII w. (kat. 36). Z XVIII w. pochodzą 3 dalsze pastorały z herbami prymasa Ignacego Raczyńskiego (kat. 52), a także przypisane przez K. Bogacką przede wszystkim dzięki herbom konkretnym dostojnikom, a mianowicie wspomniany już (zagadkowy?) pastorał biskupa Józefa Pawłowskiego (kat. 48) oraz biskupa Franciszka Antoniego Kobielskiego (kat. 46)²⁰.

Skrupulatna i niezwykle pracowita kwerenda K. Bogackiej oraz dokonane na jej podstawie ustalenia pozwalają na innego jeszcze rodzaju stwierdzenia. Wśród wszystkich obiektów występują mianowicie pastorały związane z różnymi urzędami. Tym aspektem zajęła się autorka jedynie we wstępie. Szkoda, że zagadnienia te nie zostały rozważone we wnioskach. Próbując zatem je uzupełnić, stwierdzić można, że najliczniejszą grupę stanowią insygnia bi-

¹⁷ W. Maisel, op. cit., s. 13.

¹⁸ Warto uzupełnić, że pastorał ten uwiecznił Jan Matejko na swym obrazie *Założenie Akademii Lubrańskiego*.

¹⁹ O problemach podobnych przeróbek pisała K. Bogucka w artykule pt. *Konserwacja zabytków insygnialnych w Polsce na przykładzie pastorałów średniowiecznych*, w: *Dzieło sztuki a konserwacja. Materiały LII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej SHS Kraków 20-22 XI 2003*, Kraków 2004, s. 477-493.

²⁰ O tym, że trudno wskazać granicę chronologiczną, przekonuje funkcjonowanie do dziś wielu insygniów, mających charakter zabytkowy. Podobnie jak przed laty pastorał biskupa Krzyckiego, również w XX w. dawny opacki pastorał uzupełniono herbem Edmunda Piszczka (kat. 49).

skupie (co najmniej 32)²¹. Wśród nich można pewną część określić jako pewne, bo znalezione w grobach w katedrach: w Poznaniu (kat. 4-9, 11), Gnieźnie (kat. 5, 10), Włocławku (kat. 15). Ostatni z nich przypisywany jest konkretnemu dostojnikowi, biskupowi Maciejowi z Gołańczy. Wątpliwości może dostarczać pastorał znaleziony w grobie romańskiego kościoła w Turmie pod Łęczycą. Autorka jednak opowiada się za przypisaniem insygnium jednemu z arcybiskupów gnieźnieńskich, Janowi (1149-1167), który ukończył budowę świątyni lub jego następcy, Zdzisławowi, który zwołał tu w roku swej śmierci synod prowincjonalny (kat. 7). Inny z pastorałów został odnaleziony w trumnie znajdującej się w podziemiach katedry gnieźnieńskiej (kat. 21). Autorka dokonała jego analizy i polemizując z dotychczasowymi ustaleniami w literaturze założyła, że należał on do prymasa Macieja Drzewickiego (zm. 1535), gdyż przemawiają za tym cechy stylistyczne, bliskie okresowi jego życia, a ponadto podobieństwo z przedstawionym na ekslibrysie Drzewickiego z 1516 r. przechowywanym w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pastorały jednak nie są identyczne, aby można z całą pewnością powiązać pastorał z Drzewickim. Na jego ekslibrysie widoczny jest raczej typowy pastorał z tego okresu. Podana na s. 207 błędna data otwarcia trumny można poprawić na 7 listopada 1988 r. Leszek Wetesko, dokonując opisu znaleziska oraz analizy stylowej i porównawczej, przedstawił kolejne argumenty za wcześniejszym datowaniem pastorała, na drugą połowę XIV w., i przypisanie go raczej z abp. Jarosławem Bogoria Skotnickim²².

Na powiązanie dalszych pastorałów biskupich z osobą lub urzędem wskazuje tradycja, inne źródła i dotychczasowe badania. Zapewne nie uda się rozwiać wątpliwości, takich choćby jak z określaniem jednego z insygniów mianem „pastorał prymasów Polski” (kat. 63). Być może faktycznie korzystali z niego prymasi w czasie pobytów w Łowiczu, jednak trzeba rozważyć jeszcze inną możliwość, a mianowicie związku pastorała z biskupami sufraganami rezydującymi w tym mieście²³. Podobny problem występuje w przypadku pastorała datowanego na ostatnie 40-lecie XVIII w. (kat. 64), przypisanego biskupem warszawskim. Zauważyć należy, że biskupstwo warszawskie utworzono dopiero w 1798 r., pierwszym biskupem został Józef Miaskowski, który sakrę biskupią przyjął dopiero w 1800 r. Pastorał musiał więc być wykonany dla innego dostojnika, być może dla któregoś z biskupów poznańskich, którzy używali w XVIII w. tytułu „biskup poznański i warszawski”.

Drugą grupę stanowią pastorały opatów. I w tym przypadku pewność można mieć odnośnie do kilku, bo znalezione zostały w grobowcach opatów benedyktyńskich w Tyńcu (kat. 1 i 2), na inne natomiast wskazuje tradycja, czasem źródła pisane. Są to pastorały opatów cystersów z Neuzelle (kat. 4), Jędrzejowa (kat. 14, ale to tylko przypuszczenia; autorka próbuje wiązać pastorał z zamawiającym czy pierwszym użytkownikiem, nie zaś faktycznym – opat z Jemielnicy), Oliwy (kat. 37, być może kat. 19), Pelplina (kat. 49), Krzeszowa (kat. 54 i 55 – autorka podkreśla jednak, że sprawa jest wątpliwa), Tyńca (kat. 56), opatów norbertanów z Hradište (Jana Ponętowskiego, kat. 23) oraz z Witowa (kat. 45), a także benedyktynów mogileńskich (kat. 57). Do tej grupy należeć też będzie pastorał prepozyta generalnego bożogrobców z Miechowa (kat. 31). Odpowiednikiem opata w żeńskich zakonach jest ksieni, mająca

²¹ W związku z tym, że autorka nie przeprowadzała systematyki insygniów według urzędów nieprecyzyjne odróżnienie biskupa i biskupa ordynariusza (s. 49-50) nie miało konsekwencji w samej pracy.

²² *Gniezno, pierwsza stolica Polski, miasto świętego Wojciecha. Katalog wystawy zorganizowanej [przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie] w dniach od 29 września 1994 do 31 stycznia 1995 roku przy współudziale Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie*, Gniezno 1995, s. 186.

²³ Zob. W. Kwiatkowski, *Prymasowska kapituła i kolegiaty w Łowiczu*, Warszawa 1939, s. 217 i n. W pracy tej na s. 191 znajduje się jednak fotografia „pamiątek po prymasach”, wśród nich ów pastorał obok jednego z „najstarszych foteli prymasowskich, na którym miał zasiadać król Zygmunt III Waza, podejmowany w kolegiackie łowickiej”.

również prawo używania pastorału. W Polsce zachowały się pastorały benedyktynek łomżyńskich, grudziądzkich, sandomierskich, staniąteckich, toruńskich i prawdopodobnie płockich (kat. 24-26, 29, 32, 50).

Niewielką grupę stanowią pastorały należące do innych dostojników mających prawo noszenia pastorału, a mianowicie: archidiecezji kościoła Mariackiego w Krakowie (kat. 41), infułatów z Głogówka (kat. 28) i Łasku (kat. 59), choć nazwa ich stanowisk użyta przez autorkę (dziekan kolegiaty w pierwszym, proboszczów kolegiaty w drugim przypadku) zdaje się niepoprawna, jednoznacznie naprowadzając na dostojnika.

O kilku insygniach nie wiadomo zupełnie, do kogo należały wcześniej. Niektóre znalazły się w Polsce jako obiekty kolekcjonerskie i nie ustalono ich pochodzenia (kat. 12 – trafił do Polski w XIX w.; kat. 17 – romański, w Polsce zapewne dopiero w XX w. Kielce, Częstochowa; kat. 13 i 19 – jeden od XIX w., drugi od XX w. w zbiorach Czartoryskich). Najbardziej zagadkowy romański pastorał przybył do Polski ok. 1994 r. wyłącznie jako obiekt kolekcjonerski (kat. 3). Nie wiadomo przez kogo był używany pastorał znajdujący się w Płocku (kat. 35).

Niektóre insygnia zmieniały swój charakter już za życia dostojnika. Tak było zapewne z pastorałem opata tynieckiego, a później biskupa tarnowskiego Amanda Floriana Janowskiego (kat. 56). Inne trafiły do skarbców katedralnych po kasacie zakonów. Pastorał benedyktynek grudziądzkich (kat. 50) trafił w 1836 r. do Pelplina i zapewne służył tamtejszym biskupom. Mogły też być przekazywane innym zakonom. Także wówczas symbolizowały inny urząd. Wędrówki pastorałów trwają do dziś, co ustaliła również autorka. Trzy zabytkowe pastorały trafiły do utworzonych w 1992 r. diecezji: elbląskiej (kat. 42) i legnickiej (kat. 51) oraz archidiecezji warmińskiej (kat. 49)²⁴.

Nie można uznać jako reguły przechodzenia pastorału na własność katedry czy opactwa (s. 54). Nawet wybrane przykłady tego nie potwierdzają. Pastorał traktowany był jako własność prywatna, bez jakichkolwiek ograniczeń, o jego losach nie decydowały żadne specjalne normy prawa. Mógł zatem przypaść katedrze na podstawie darowizny czy spadku. Znane też są przypadki zakupu pastorału przez katedrę. Natomiast biskup mógł kupić od katedry insygnium lub wziąć w użyczenie. Nie ulega wątpliwości, że jest to wyraźna wskazówka do dalszych badań, również dla biografów (jakie były rozporządzenia testamentowe, jak je realizowano, co wynikało ze spisów inwentarza itd.).

Wartością książki jest nie tylko ukazanie stanu i potrzeb badań, ale przede wszystkim przedstawienie wyników żmudnych badań własnych, prowadzonych z wykorzystaniem literatury, z porównaniami nie tylko między poszczególnymi badanymi obiektami, ale i ze znajdującymi się w kolekcjach zagranicznych. Opisanie 64 obiektów, z uwzględnieniem materiału i technik stosowanych do wyrobu pastorałów, formy i treści pozwoliło na ukazanie ewolucji insygnium niemal od początku chrześcijaństwa w Polsce po koniec wieku XVIII. Na pochwałę i podkreślenie zasługuje bogaty materiał fotograficzny – każdy opisywany pastorał ma dokładną fotografię²⁵.

W inwentarzach niemal jednym ciągiem wymieniane są zapinki, lichtarze i insygnia, czyli wszystko, co ma wartość materialną. Nie można pomniejszać znaczenia tych wszystkich przedmiotów, które nie miały znaczenia prawnego²⁶, ale należy zwrócić na nie większą niż dotąd uwagę zarówno przy badaniach prowadzonych przez historyków sztuki, jak i przy opra-

²⁴ Pastorał kardynała Hłonda wbrew wyraźnej inskrypcji (Augustus Card. Hlond + hoc memoriale votivum + suis in Gnesnensi Sedes Primatiali successoribus + dicta + A.D. MCMXLVII) otrzymał biskup sufragan, a później pastorał opuścił diecezję (zob. też A. Gulczyński, op.cit., s. 326).

²⁵ Z drobnych potknięć wskazać należy na odwróconą fotografię pomnika abp. F. Stablewskiego w poznańskiej katedrze. W rzeczywistości biskup trzyma pastorał nie w prawej, lecz w lewej ręce, prawą ma natomiast uniesioną do góry.

²⁶ O zasadności odrębnych badań takich przedmiotów zob. K.M. Kowalski, *Artefakty jako źródła poznania. Studium z teorii nauki historycznej*, Gdańsk 1993.

cowywaniu biografii, odtwarzaniu dawnych ceremonii. W źródłach często występują zdawkowe informacje o insygniach, ale czasem jest w nich ważna informacja pomijana przez badaczy innych problemów (np. dotycząca treści ikonograficznych, składania przysięgi z wykorzystaniem pektorału, przekazania insygnium w testamencie). Takie informacje często pomijane są w prezentacji wyników badań, autorzy zadowolają się stwierdzeniem: ceremonialnie objął urząd, przedstawiony w stroju pontyfikalnym itd. Zasadne też będą badania ikonograficzne²⁷, które wspomogą wyjaśnianie sposobu używania insygniów. O wartości przekazów ikonograficznych i konieczności porównywania ich z przepisami prawa kanonicznego przekonuje nas choćby współczesna praktyka, w tym używanie pastorałów wbrew przepisom prawa kanonicznego nie tylko przez przewodniczącego ceremoniom, ale i innych biskupów, w czasie ceremonii pogrzebowych, a także używanie pastorałów przez ksienie po 1656 r. czy duchownych, którzy po Soborze Watykańskim II utracili to prawo.

Praca K. Bogackiej stanowić może wzorzec do opracowywania insygniów, stanowi zachętę do kontynuowania badań dla dalszych okresów, także do uściślenia wielu przedstawionych przez nią hipotez. Takich badań wymagają również prawne aspekty insygniów, co doprowadzi do pełnego poznania obiektów archeologicznoprawnych.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI (Poznań)

²⁷ Poszukując możliwie pełnego katalogu pastorałów biskupów poznańskich, wykorzystałem m.in. pastorały przedstawione na nagrobkach i obrazach (A. Gulczyński, op. cit.).

Janusz Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, ss. 444.

Janusz Łosowski w swoim studium stanął przed niezmiernie skomplikowanym zadaniem, jakim było ukazanie działalności jednej z przeciętnych – średniej wielkości – kancelarii grodzkich od początków jej istnienia aż po kres działalności sądu grodzkiego. Książka jest ukoronowaniem wieloletnich żmudnych badań i kwerendy w księgach grodzkich. Stopień trudności pogłębiało dodatkowo znacznie szersze – niż w dotychczasowych opracowaniach – ujęcie roli kancelarii. Autor scharakteryzował swoje podejście do badań następująco: „Nie pomijając tradycyjnych problemów dotyczących ustalania kompetencji organów sądowniczych oraz struktury organizacyjnej kancelarii, w badaniach położono nacisk na zagadnienia bezpośrednio związane z funkcjami kancelarii grodzkiej w różnych dziedzinach życia” (s. 26). Jest to pierwsza próba tak wszechstronnego opisanie znaczenia kancelarii w organizacji władzy oraz życiu mieszkańców.

Ujęcie tematu w dużym stopniu znajduje swoje odzwierciedlenie w konstrukcji pracy. Pierwsze dwa rozdziały skupiają się na urzędach i urzędnikach związanych z grodem – począwszy od starosty po personel urzędu grodzkiego. Następne dwa traktują już *stricto* o kancelarii – jej organizacji, pracy oraz wytwarzanej dokumentacji. Rozdziały od piątego do dziewiątego przedstawiają różne aspekty udziału kancelarii w życiu publicznym oraz prywatnym. Ukazują one jej rolę w życiu politycznym szlachty, pracy aparatu podatkowego, systemie obronnym państwa, kwestiach administracyjnych czy też wreszcie obsłudze ludności nie wchodzącej w skład stanu szlacheckiego. Konstrukcja owa – wychodząca od kompetencji i organizacji kancelarii, a następnie opisująca jej działalność w praktyce oraz znaczenie dla